

“AGENTURA” JEST WŚRÓD NAS?

Jak powszechnie wiadomo, od czasów nieszczęsnego Bieruta, Polska rozsyłała po świecie agentów w celu zneutralizowania Polonii powojennej, która była anty-sowiecka i anty-PRLowska. Agentura ta jakby się ciągle odradzała na nowo, czy to lokalnie, czy z importu. O sytuacji w Polonii amerykańskiej pisze Kazimierz Maciejewski w “**Bezbronna Polonia**”:

(<http://wzzw.wordpress.com/2010/02/04/bezbronna-polonia/>).

Kilka lat temu zapytałem znaną z działalności na forum polonijnym w USA panią Marię Szonert-Binienda o sytuację po śmierci Edwarda Moskala w 2005 roku. (Edward Moskał był prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej do jego śmierci w 2005-tym roku.) Potwierdziła dochodzące do nas informacje, że praktycznie z dnia na dzień Kongres został przechwycony przez ludzi, dla których hasłem jest “bez honoru, bez Boga, bez ojczyzny”. Pisząc o Australii nie mogę użyć słowa “agentura” bo nic o tym nie wiem, nikt mi się nie przedstawił – “jestem agent”, a poza tym nie mogę ryzykować karnego wykluczenia z niezorganizowanej Polonii. Ale domyślać mogę się swobodnie i to również Państwu doradzam.

Różne perturbacje, przez które przechodziły ostatnio organizacje polonijne w Australii przypominały mi o niezrozumiałych, a nawet szokujących wynikach wyborów na Prezydenta Polski w czerwcu ubiegłego roku (28.06.20). Idąc za ciosem, przeanalizowałem wyniki ze wszystkich polonijnych Komisji Wyborczych z tamtego okresu. Zapraszam do tej analizy, będą państwo zaskoczeni ile ciekawych informacji można tam znaleźć.

Wybory odbyły się w 87-u krajach, w dwóch krajach frekwencja była zerowa (Kosowo i Liban), a najwięcej osób głosowało w Wielkiej Brytanii (144 274). Są tam różne anomalie, np. w Indiach głosowały tylko 63 osoby, a w Zjednoczonych Emiratach Arabskich aż 1 335. W Australii głosowało 3 536, z tego tylko 25,57% na Andrzeja Dudę i jest to wynik zgodny z ogólnym wynikiem Polonii światowej: głosowało 415 951 osób, na Andrzeja Dudę 25,88%.

W krajach o małej Polonii (do 100 głosujących) A. Duda zwyciężył tylko w dwóch na 26: Etiopia i Kazachstan. W krajach o średniej Polonii (100 – 1000 głosujących) A. Duda zwyciężył tylko w trzech na 35: Białoruś, Nigeria i Ukraina. W krajach o dużej populacji Polonii (powyżej 1000 głosujących) A. Duda zwyciężył tylko w dwóch na 25: Stany Zjednoczone i Kanada. Jeśli przyjąć, że w Polsce elektorat był podzielony w przybliżeniu 50% - 50%, to tych anomalii nie da się wyjaśnić mechanizmami losowymi. Musiała być jakaś przyczyna, która tak zdeformowała wyniki wyborów. W krajach małych i egzotycznych, gdzie w wyborach dominuje polski korpus dyplomatyczny jest to zrozumiałe, taki został odziedziczony po PRL-u i nie zmieniło się nic albo niewiele. Skrajne przypadki – Singapur 5,06% na A. Dudę, w Malezji 5,98%. Ale jak wytłumaczyć sytuację w krajach europejskich, które były głównym kierunkiem emigracji zarobkowej? Czyżby w kierunku tym dominowali ci, dla których “polskość to nienormalność”? Tylko po co takie osoby, nie zainteresowane “polskością”, brałyby udział w wyborach, chyba że chciały Polsce zaszkodzić.

Generalnie wyniki w krajach europejskich podobnie jak w Australii – około 25% na A. Dudę. Parę liczb dla przykładu:

Portugalia – 7,85%, Hiszpania – 14,74%, Holandia – 16,98%, Wielka Brytania – 22,23.

Jakie to szczęście, że dzięki ojczyźnie uniknęliśmy wstydu, gdyby naszym reprezentantem na arenie międzynarodowej został Rafał Trzaskowski.

W Australii nie mamy “Kongresu Polonii” ale organizację polonijną, którą niefortunnie nazwano “Radą Naczelną”. Organizacja ta nie ma nic wspólnego z Naczelnikiem Tadeuszem Kościuszką ani z jego zasadami. Ten tytuł “Rada Naczelna” daje jej działaczom nobilitację i poczucie “naczelnikostwa”, które wyjątkowo chętnie demonstrują. Całkiem ostatnio pani Prezes “RN” napisała: *“Zgodnie z rekomendacją Komisji Arbitrażowej RNPA oraz **statutowym obowiązkiem dbania o jedność zorganizowanej Polonii w Australii, którą RNPA reprezentuje, prezydium RNPA zwróciło się do stron konfliktu”*** W zamierzonych czasach PRL-u agitowano aby głosować w wyborach na **Front Jedności Narodu** i trafiłem z deszczu pod rynnę – teraz mamy **Front Jedności Polonii**.

Wracam do wyników wyborów, w których wypadłem jako przygnieciona mniejszość przez przygniatającą większość, ale nie chcąc wkładać mojej głowy pod gilotynę posłużę się opiniami red. Stanisława Michalkiewicza, już cytowanymi w moich poprzednich artykułach:

„Red. Michalkiewicz udzielił niedawno wywiadu dla Tygodnika Polskiego (NR 04, 13,03,2019). Witold Łukasiak, który prowadził wywiad, zadał pytanie: „Spotyka się Pan z Polonią na całym świecie. Jak wygląda porównanie Polonii w Australii z Polonią w innych krajach ... Czy występują zasadnicze różnice, jak np. podziały polityczne? U nas prawie połowa to postkomuna.”

Red. Michalkiewicz: „W Ameryce jest podobnie, bo w latach 80-tych SB powysyłała ‘na emigrację’ wielu agentów z zadaniem – po pierwsze – torpedowania wszelkich prób politycznej integracji Polonii w krajach swego osiedlenia, a po drugie – by ci agenci przejmowali mienie stworzone przez ‘starą’ emigrację, jeszcze tę żołnierską, które często przedstawia sporą wartość materialną. Wreszcie niektóre osobistości polonijne próbują wysługiwać się wrogom Polski, w nadziei na korzyści materialne i prestiżowe.” W innym miejscu, wspominając swoją wizytę w Kanadzie, red. Michalkiewicz pisze, że w Toronto Polonia ma dwie „Rady Naczelne”. My ciągle mamy jedną „Radę Naczelną”, co jest oczywiście plusem, ale jakby powiedział Lech Wałęsa – plusem ujemnym. Szkoda, że mamy „RN” nie taką, z której moglibyśmy być dumni.”

Od końca roku 2015, kiedy to Platforma przegrała wybory, działacze „RN” zaczęli działać trochę nerwowo:

- w lutym 2017 wyrzucili Adama Gajkowskiego z „Frontu Jedności Polonii” (Prezydium „RN”),

- w kwietniu 2017 zorganizowali zebranie liderów (chyba „Frontu Jedności Polonii”), które zdecydowało, że: *„Zebrani zgodzili się, że Polonia australijska nie ma potrzeby udziału bądź ingerencji w bieżącą partyjną politykę w Polsce.”* (patrz mój artykuł „Kaganiec”),

- w czerwcu 2018 „Front Jedności Polonii” (Prezydium „RN”) pwtórzył tę „zgodę” jako swoją.

W tej mistyfikacji nazywanej niefortunnie „Radą Naczelną” muszą uczestniczyć setki osób na różnych poziomach różnych organizacji członkowskich. Wystarczy zerknąć na witrynę „RN”, na te galerie fotografii, na te galerie osobistości. Kiedyś opisałem „Kadencję Wstydu”. „Kadencja Wstydu” była, „Kadencja Wstydu” jest, „Kadencja Wstydu” będzie. „Kadencja Wstydu” jest wieczna. To mi tłumaczy skąd się wzięły 2632 osoby, które zagłosowały w Australii na Rafała Trzaskowskiego.

Niestety należę do mniejszości. Nie wiem dlaczego. Czy dlatego, że chodzę do Kościoła? A może dlatego, że nigdy nie miałem wątpliwości, że w Smoleńsku był zamach? Ciągłe spotykam ludzi, którzy wierzą, że w Smoleńsku to był wypadek a nie zamach, mają poczucie misji, żeby o tym przekonać świat, a kto myśli inaczej – to wróg publiczny nr jeden. Jeśli takich ludzi jest więcej i działają wspólnie, a jeśli na to jeszcze nałożą się prywatne albo grupowe interesy, to nie pozostaje miejsca dla prawdziwych społeczników. Zostaną wykorzystani i wyeliminowani z gry. Kilka lat temu wydarzyło się to w Klubie Polskim w Ashfield i to z udziałem policji, a potem zostało przyklepane wyrokiem sądowym. Niestety mechanizmy demokratyczne działają tak, że czym wyżej tym gorzej. Prawdziwi społecznicy przegrywają w wyborach, kiedy mają przeciw sobie niejawną grupę współpracujących ze sobą aktywistów. Jak już państwo zapewne zgadują najgorzej jest w polonijnej organizacji niefortunnie nazwanej “Radą Naczelną”. Na krytyczne głosy w mediach “Front Jedności Polonii” odpowiedział:

„Piszą o nas

W mijającej kadencji obecnego Prezydium w australijskich mediach polonijnych ukazało się kilka publikacji w których RNPA jest częściowo bądź w całości obiektem rozważań ich autorów. Prezydium nie weszło w polemikę z żadnym z nich, i Czytelnikom pozostawia ocenę czy żarliwość przekonań autorów tych tekstów wzięła górę nad siłą argumentów, czy też odwrotnie.” ([Biuletyn-RNPA-2-2019.pdf](#) (polishcouncil.org.au))

Jak Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, “Rada Naczelna” jest niereformowalna, chyba, że na gorsze. Czy od tamtego czasu coś się zmieniło? Nie miejmy złudzeń. Na przykład, dawniej Adam Gajkowski mógł być wybrany do Prezydium “RN”. Co prawda wkrótce potem został haniebnie wyrzucony, bo, jak to określiła Komisja Arbitrażowa, był “krnąbrny i nieuległy”. Nie pasował do “Frontu Jedności Polonii”. Dziś nie miałby szans na wybór. Teraz Walny Zjazd “RN” wybiera “Prezesa”, który przedstawia do zatwierdzenia wybrany przez siebie skład “Prezydium”. Nie ma żadnego ryzyka dla wyborów i zatwierdzania, bo “Prezes” ma za sobą mandaty Klubu Polskiego w Ashfield (14 mandatów na około 80 – 90 mandatów Walnego Zjazdu). Teraz “Rada Naczelna” nie reprezentuje już nikogo poza sobą.

Ponad rok temu Fundacja Domu Polskiego i Bielan została zdominowana przez tę samą grupę, która skonsolidowała się dokoła Klubu w Ashfield , mój artykuł – opublikowany w:

www.plishfederationnsw.com.au : https://4512268a-24e1-4875-a5f6-9856a8b29094.filesusr.com/ugd/d7cf9b_b5d3c1f7980d43449d8b35f268cb0431.pdf

i na Pulsie Polonii:

(http://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=20033).

Po dalszych zmianach, które miały miejsce w styczniu tego roku, moim zdaniem nie ma już szans na odzyskanie tego majątku dla sydneyjskiej polonijnej społeczności. Tym razem nie zaproszono mnie na to zebranie. Podejrzewam, że podobny los czeka festiwal Polart planowany na koniec roku 2022. Gdzie pachnie pieniędzmi, tam zlatują się specjalne gatunki much.

Jakby tego wszystkiego było mało, to "Rada Naczelna" najpierw publicznie podeptała testament pani Malewicz, która ufundowała nagrody dla utalentowanej muzycznie Polonijnej młodzieży. "Rada Naczelna" poszła w "Wielokulturowość". Tym razem nagrody, jakiegokolwiek by nie były, otrzymali utalentowani Azjaci. Temat ten był dosyć bogato reprezentowany w mediach, więc pominę szczegóły:

(http://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=19472)

Ostatnio "Rada Naczelna" wystosowała pismo do organizacji polonijnych w Australii z zapytaniem o ich sytuację finansową. Jak myślicie, czy po to aby im pomóc finansowo? Ja nie mam złudzeń, będą następne cele do manipulacji, cele same się ujawnią.

A może Polonia oprzytomnieje, oby.

Na podobne tematy o sytuacji Polonii w Stanach Zjednoczonych napisali:

Wspomniany wcześniej: **Kazimierz Maciejewski – "Bezbronna Polonia"**, oraz

Stan Sas – "Michalkiewicz w USA"

http://www.zrobtosam.com/PulsPol/Puls3/index.php?sekcja=1&arty_id=10935

Niestety jesteśmy bezbronni i wobec aktów podłości potrafimy przeciwstawić jedynie doraźne amatorskie improwizacje, ot – choćby w wykonaniu niżej podpisanego.

Leszek Szymański

Sydney, 10.05.2021